

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Od odpowiedzialnych kierowników działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 463

Poznań, piątek dnia 9 października 1931

Rok XXVI

Deficyt budżetowy za miesiąc wrzesień

Warszawa, 9. 10. (Tel. wł.) W ciągu września dochody budżetowe wyniosły 173,6 milj. zł, a wydatki 182,1 milj. zł.

Deficyt wynosi 8,5 milj. zł. (w)

Plk. Koc w Paryżu

Warszawa, 9. 10. (Tel. wł.) Wiceminister Koc, który miał wrócić w połowie tygodnia, odroczył swój przyjazd o tydzień. (w)

Dymisja p. Chrzanowskiego

Warszawa, 9. 10. (Tel. wł.) Naczelnik wydziału prasy i propagandy w M. S. Z. p. Chrzanowski wyjechał na urlop, z którego już nie wróci.

Miejsce jego obejmie p. Wacław Przemyski. (w)

Nominacja czwartego wiceministra skarbu

Warszawa, 9. 10. (Tel. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej podpisał we czwartek nominację szefa biura ekonomicznego prezydium Rady ministrów Wincencjo Jastrzębskiego na stanowisko wiceministra skarbu. (w)

Cofnięcie kredytu dla rolnictwa

Warszawa, 9. 10. (Tel. wł.) — Z powodu ogólnej sytuacji finansowej Bank Polski cofnął zapowiadany dodatkowy kredyt pod zastaw zboża w wysokości 15 milj. zł. (w)

Delegacja rzemieślników u min. Hubickiego

Warszawa, 9. 10. (Tel. wł.) We czwartek do min. Hubickiego przybyła delegacja rzemieślników, która przedłożyła memoriał, dotyczący zmian w ustawie o pracy młodocianych i kobiet. Chodzi o to, aby postanowienia ustawy miały zastosowanie do terminatorów rzemieślniczych, zatrudnionych na podstawie umowy pisemnej o naukę. Minister zgodził się na te propozycje. (w)

Tworzenie nowego gabinetu Rzeszy

Berlin, 8. 10. (PAT.) Trwające od wczoraj rokowania kanclerza Brueninga w sprawie utworzenia gabinetu napotykają na coraz większe trudności.

Do dziś wieczora nie udało się kanclerzowi uzyskać pozytywnych wyników. Jedynie co do 3 tek w nowym gabinecie istnieje pewność: Tekę min. gospodarki otrzyma b. pruski min. rolnictwa Warmbold, min. sprawiedliwości — sekretarz stanu Joel a tymczasowe kierownictwo min. spr. zagr. obejmuje kanclerz Bruening.

Międzynarodowy trybunał dziennikarski

Warszawa, 8. 10. (PAT.) Z ramienia rządu polskiego na uroczystości otwarcia międzynarodowego Trybunału honorowego dla dziennikarzy w Hadze w dniu 10 bm. obecny będzie poseł Rzeczypospolitej w Holandji p. Babiński.

Uroczystości tej przewodniczyć będzie, jak wiadomo, min. Briand.



Z nastrojów w Anglii. Policja aresztuje komunistki, które brały udział w organizowaniu demonstracji ulicznych.

Straszliwa eksplozja gazu świetlnego w Gdyni

Wskutek eksplozji zawalilo się 14 mieszkań wraz z lokatorami — Akcję ratowniczą prowadzi się przy świetle reflektorów

Gdynia, 8. 10. (Tel. wł.) — Dziś kilka minut przed godz. 19 nastąpiła eksplozja gazu świetlnego w nowych domach Państwowego Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu, zbudowanych niedawno przy ul. Świętojańskiej. Wskutek wybuchu 14 mieszkań wraz z mieszkańcami i meblami runęło w gruzy. Natychmiastowa akcja ratownicza doprowadziła do wydobycia do godz. 22-giej sześciu osób

Opowiadanie naocznych świadków katastrofy

Gdynia, 8. 10. (Tel. wł.) Nasz korespondent gdyński (S. B.) donosi dalsze szczegóły wstrząsającej katastrofy. Dziś wieczorem nawiedziła Gdynię wstrząsająca katastrofa, największa w dziejach młodego miasta portowego.

W bloku mieszkaniowym, budowanym ostatnio przy ul. Świętojańskiej, obok Komisarjatu Rządu, przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Poznaniu, nastąpiła eksplozja gazu świetlnego, który w dniu dzisiejszym zainstalowała świeżo zbudowana w Chylonji gazownia „Gazolina”. Skutkiem wybuchu w bloku południowym wysadzony został w powietrze cały narożnik, złożony z 10 mieszkań; a od strony podwórza zniszczone zostały do szczętu 4 mieszkania, znajdujące się

na 2 kondygnacjach. Wszystko runęło w dół, tworząc bezładny stos belek, cegieł i potrząskanych mebli.

Jak opowiadają naoczni świadkowie, — przechodnie, idący ulicą Świętojańską, — ziemia nagle zadrżała w posadach, budynek „Zupu” objął słup ciemnego ognia, rozległa się silna detonacja i potężne obłoki dymu zakryły budynek. Następnie ustawicznie słyszano trzaski wysadzanych ram, okien i drzwi oraz tłuczonych szyb okiennych. Mieszkańców nieuszkodzonych mieszkań ogarnęła panika. Wybiegli oni na dwór, lecz długo nie mogli się zorientować w sytuacji. Wreszcie znalazł się ktoś przytomny, kto przywołał policję i straż ogniową.

Przypuszcza się, że pod gruzami znajduje się jeszcze kilku zabitych.

Wyteżona akcja ratownicza będzie trwała bezwątpienia przez całą noc. Prace ratunkowe prowadzi się przy świetle reflektorów.

Na miejscu wstrząsającej katastrofy zgromadziły się olbrzymie tłumy. S. B.

Zabici i ranni

Straż pożarna, miejska i portowa, przybyła na miejsce katastrofy w przeciągu kwadransu. Strażacy, policjanci i ochotnicy z publiczności, z narażeniem życia zabrali się do ratowania zasypanych i przygniecionych belkami i cegłami. Rezultatem sprawnej akcji ratowniczej było wydobycie w przeciągu krótkiego czasu szeregu osób rannych, które taksówkami przewieziono do Zakładu Sióstr Elżbietanek. Do północy wydobyto 6 osób rannych i 3 trupy.

Ranione są osoby następujące: Stan Drozdowski z żoną (lekkie rany na głowie i ogólne potłuczenia), służąca u pp. Maciejewskich — Zuzanna Witczak (ciężka rana czaszki), kobiety Dachal i Tarchalska (lekkie kontuzje), 10-letni synek pp. Berezowskich (lekka rana

głowy). Z 3 osób zabitych zidentyfikowano dwie: teściową architekta Berezowskiego i kilkomiesięczne dziecko pp. Orgelbrandów. Tożsamość trzeciej osoby — kobiety, — da się stwierdzić dopiero jutro.

Pod gruzami, nad usunięciem których pracują teraz i pracować mają przez całą noc marynarze marynarki wojennej w liczbie 134 wraz ze strażakami, znajduje się podobno matka inżyniera Łabudzia z Urzędu Morskiego, oraz żona i córka architekta Adolfa Berezowskiego z Komisarjatu Rządu, który w katastrofie stracił całą rodzinę. Nieznany, ale przypuszczalnie tragiczny jest również los państwa T. Pabisiewiczów z Warszawy, którzy wraz z córeczką zajmowali mieszkanie nr. 14 na

pierwszym piętrze. Pod gruzami ma się znajdować również dziecko pp. Drozdowskich.

Przyczynę katastrofy stwierdzić będzie można ostatecznie dopiero po odkopaniu piwnic i zbadaniu przewodów gazowych. Według pobieżnych obliczeń, szkody wynoszą około pół miliona zł, przyczem nie uwzględniono tej ewentualności, że eksplozja uszkodziła mury mieszkań w sąsiednim bloku, co komisja stwierdzić będzie mogła dopiero w dniu jutrzejszym.

Katastrofa miałaby jeszcze większe rozmiary, gdyby wydarzyła się w nocy i wszyscy lokatorzy, wysadzonych w powietrze mieszkań, w liczbie 50, byli u siebie. O godzinie 19, czyli zaraz z wieczora, wiele osób znajdowało się jeszcze na mieście i w ten sposób uniknęło śmierci lub kalectwa.

Wiadomość o katastrofie obiegła miasto lotem błyskawicy. Na miejscu wypadku gromadzą się tysiączne tłumy.

3 000 kilometrów morzem i lądem

(Od własnego korespondenta).

Rio de Janeiro, w sierpniu.

Sao Francisco! Pierwszy port, w którym „Karl Hoepcke” zarzuca kotwicę. Miasto nieduże, pełne zieleni i kwiatów. Chodniki w parkach wysypane mielonymi muszlami. Dużo mulatów o sercach poczciwych.

W dwa dni później — Santos. Największy port kawowy świata. Ogromne magazyny zapchane kawą. Dwadzieścia przeszło milionów worków kawy. Ale cóż, kiedy zbytu mało. Dzień przed naszym przyjazdem zatopiono w morzu 40 tys. worków kawy. I tak raz po raz. Coprawda to kawa trzyletnia. Ale zawsze majątek. Receipta ekonomistów niebardzo fortuna.

Miasto dość ruchliwe. Nowoczesne zbiorowisko will, gmachów i ubogich chat murzyńskich na przedmieściach. Ogromna plaża i moc hoteli kuracyjnych. Wszak milionowe Sao Paulo stąd o dwie godziny. Więc gości zawsze dużo. Od października do marca ruch tu osiąga swoje maksimum. Ale i zimą można się kąpać. Tu słońce zawsze świeci i woda ciepła. Zima nawet cieplejsza, aniżeli w naszym Bałtyku latem.

I znowu wicher wiał i morze śpiewało. A dnia czwartego wjeżdżaliśmy do zatoki Guanabara. Rio de Janeiro witało nas w słoneczny poranek niedzielny. Witało malachitem swych ulic, białą marmurów i pałaców i tym dziwnym urokiem, jaki rozłącza najpiękniejszą stolicę na świecie.

W dwa dni później uwozi mnie kurjer 1000 klm. na północ. Pędzi nad Słodką Rzeką, kędy kolonista polski wrębuje się w las tropikalny — najbliższej równika.

Znowu opuszczam ośrodki kultury i na kilkanaście dni zaszywam się w gąszczach lasów dziewiczych. Znowu mnie otacza wiekiusta zielen. Boć w pasie tropikalnym prawie niema drzew, któreby traciły liście. Zielone piekło — inferno verde, jak mawiają Brazylijanie. Ciepło mimo zimy. Temperatura plus 26 cels. w cieniu.

Dosiadam mufa i cwałuję sobie skroś te płatany trzciny takuary i zielone czahary i kępy drzewa mlecznego. Poczciwe mulisko, kochane stworzenie. Rok temu po raz pierwszy siedziałem na mule. Przyznam, że trochę się wsty-

dziem za długouchego wierzchowca. Dziś przeproszam cały ród muli za tę moralną krzywdę mu wyrządzoną. W tutejszych warunkach mul jest stokroć lepszy od konia. Prawie nie je, a sily ma jakies utajone. Nieraz odbywalem droge w ciemną noc. Nie bylo widac nawet własnej reki. A mul szedl i zaprowadzil szczęśliwie. Przeprowadzalem się wąską ścieżyną po zrebie skalnym nad przepaściami. Mul zniżał łeb do ziemi, obwachiwał grunt, a potem ostrożnie przechodził. Nieraz się zleciało na łeb na szyję. Wówczas mulisko stanęło i czekało na niefortunnego jeźdźcę.

Ostatnie rejterady z kolonii na kolonie. Ostatnie polskie nabożeństwa. Płacz narodem wstrząsał i żar go przepalał prośb i błagań serdecznych. Z duszy narodu płynął strumień modłów i płakań. Jakby raną otwartą płynął. A żył polskie, te ukożane polskie ży, kiej te krwawe perły wsiąkały w brazylijską ziemię...

Pozdrowia od nos Polskiej! Ucałujta te nojdroższą i nojlepszą polską ziemię! — Tak wołali na pożegnaniu.

I jeździłem jeszcze na koniec do Kabokli, ludzi leśnych i synów wiekuiętej puszczy. Jeździłem z nimi w gromadzie. Ciemno-czekoladowe twarze, ostoinięte filcowemi kapelusami o szero-kich rondach otaczały mnie przez dni kilka. I przywykłem do ich wojowniczych fakonów i sześciostrzałowych pistoletów za pasem. I nie dziwiłem się już więcej ich ubraniu i tym ostrogom ogromnym, nałożonym na bosc pięty.

I sypialiśmy razem pod jednym szalosem. Jadaliśmy z jednej misy fasole i mięso suszone. Razem też śpiewaliśmy smętne kausony przy ognisku w jasne księżycowe wieczory.

I mówiłem im dużo o Bogu, co jest Stwórcą i Panem lasów i puszczy. I uczyłem ich świętych paciery. A oni zawierali święte przymierza małżeńskie i dzieci prowadzali male i dorosłe, aby woda chrzcielna ich głowy zmyła na żywot wieczny!

Jestem znowu w Rio de Janeiro. Dzień 31 lipca — ostatni dzień w Brazylii!

Ostatnie przygotowania. Ostatnie wizyty. Ostatni wjazd na górę Corcovado, kędy największy pomnik Chrystusa na świecie.

Ma się ku wieczorowi. Długie cienie palm kładą się na stokach. Niebo rozpala pokrwawę na złotych pasmach obłoków. Góry Organowe mienia się jak rubiny. Ogluchła, niema cisza ob-tula fioletową stolicę i dalekie morze.

Siadam u stóp Chrystusa. Chmury pachną i niesione lekkim wietrzykiem, owijają szczyt i liżą moje stopy. W dole śpiewa ocean. Tak samo jak rok temu, kiedyś tu pierwsze stawał kroki. Minał rok trudów, radości i wesela. Bywało ciężko, ale Chrystus błogosławił i mimowoli zginają się kolana, a usta szepcą hymn dziękczynienia...

Taki to był dzień ostatni w Brazylii. A był to dzień moich imienin...
X. Posadzy.

Plan wizyty prem. Laval'a w Ameryce

Niewzwykle zainteresowanie prasy francuskiej

Paryż, 9. 10. (Tel. wł.) Tutejsza prasa bardzo szczegółowo zajmuje się wizytą Laval'a w Ameryce.

„Information“ podkreśla, że wizyta Laval'a ma dla przyszłego rozwoju stosunków politycznych ogromne znaczenie. Zwłaszcza z punktu finansowego Pismo podkreśla, że pewnego rodzaju wstępem do rozmów Laval'a w Waszyngtonie jest wyjazd wicegubernatora Banku Francuskiego Farniera, który w rozmowach z czołowymi przedstawicielami finansjery amerykańskiej ma przygotować teren do rozmów Laval'a. Dalej pismo stwierdza, że podczas swego pobytu w Paryżu Morgan skomunikował się w tej materji z gubernatorem Banku Francuskiego.

Jak donoszą z kół urzędowych, plan wizyty Laval'a w Ameryce jest następujący:

Odjazd do Ameryki nastąpi z Le Havre w dniu 16 października. Do Nowego Jorku Laval przybędzie w dniu 22-go października. W tym samym dniu odbędzie się w Nowym Jorku przyjęcie oficjalne przez władze amerykańskie i przedstawiciela rządu oraz władze miejskie z burmistrzem Nowego Jorku na czele. W celu przygotowania materiału do rozmów, w Ameryce odbędzie się wstępne konferencje pomiędzy rzeczoznawcami obu stron.

Oficjalne uroczystości rozpoczną się w Waszyngtonie, dokąd Laval udaje się jeszcze tego samego dnia. Pobyt w Białym Domu, gdzie Laval będzie gościem prezydenta Hoovera, obliczony jest na trzy dni. Wieczorem 22 października odbędzie się uroczyste przyjęcie i obiad w Białym Domu, w którym weźmie również udział bawiący w Ameryce marszałek Pétain wraz z członkami swej misji wojskowej. 23 października prezydent Hoover urządzi przyjęcie na cześć gości w ściśle ograniczonym kółku.

Następnego dnia Laval udaje się do posiadłości wiejskiej sekretarza stanu Stimsona, z którym odbędzie konferencje poufna.

Dnia 26 października premier Laval uda się do Filadelfji na specjalne zaproszenie tamtejszych władz miejskich, skąd jeszcze tego samego dnia wieczorem wraca do Nowego Jorku, skąd odpłynie na pokładzie francuskiego statku transatlantyckiego „Isle de France“ do Europy.

Paryż, 9. 10. (Tel. wł.) We czwartek z inicjatywy naczelnego redaktora

paryskiego wydania „New York Herald“ Lawrence'a Flinsa odbyło się przyjęcie, w którym wzięli udział oprócz przedstawicieli władz francuskich i ambasady amerykańskiej również liczni czołowi dziennikarze francuscy, m. in. Leon Bailby, Lausanne Sauerwein i St. Brice. W przemówieniu, wygłoszonym przy tej okazji, ambasador amerykański w Paryżu Edge podkreślił specjalne znaczenie nadchodzącej wizyty Laval'a w Ameyce. Ambasador stwierdził, że wizyta ta ma doniosłe znaczenie dla zacieśnienia przyjaznych stosunków pomiędzy obu państwami oraz, że powinna przynieść pewne wyjaśnienie obecnego kryzysu gospodarczego, który objął cały świat.

Nie należy oczekiwać — mówił ambasador — od tej wizyty cudów, ale też nie należy umniejszać znaczenia tych rozmów.

Wykrycie drukarni komunistycznej

Warszawa, 9. 10. (Tel. wł.) We czwartek władze bezpieczeństwa wykryły w domu przy ul. Pawiej 44 drukarnię komunistyczną, w której drukowano ulotki dla komunistycznej partji zachodniej Ukrainy. (w)

Rezygnacja prezesa Jaworowskiego

Warszawa, 9. 10. (Tel. wł.) Na wczoraj wieczór zwołana została rada miejska. Artyści zapowiedzieli, że obsadzą całą galerję, ponieważ rozpatrywana będzie sprawa teatralna. Posiedzenie zwołano na godz. 7-mą, ale ponieważ kluby nie ukończyły swych obrad prezes Jaworowski otworzył zebranie dopiero o 9.30.

Było ogólnie wiadome, że kilka klubów, a m. in. Klub Narodowy zgłosił votum nieufności dla prezesa Jaworowskiego za zachowywanie się jego na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej, gdy na sali obrad zaczął śpiewać „Czerwony Sztandar“.

Jaworowski, widząc, że wniosek taki może przejść, uprzedził kluby i, otwierając posiedzenie, oświadczył, że, znając nastroje, panujące w radzie miejskiej, rezygnuje ze stanowiska prezesa rady.

Oświadczenie Jaworowskiego przyjęto oklaskami. (w)

„Dar Pomorza“ jedzie do Brazylii

„Dar Pomorza“ wyruszy w tych dniach w daleką podróż na południową półkulę. 75 uczniów Szkoły Morskiej, którzy w przyszłości będą kapitanami i mechanikami polskich statków handlowych, odbędą długą i piękną podróż po oceanie Atlantykim. Zobaczą wyspy Kanaryjskie i wyspy Zielonego Przylądka. Pernambuco w Brazylii, wyspy Antylskie i Azory. Wyruszą w tych dniach, wróca w połowie marca przyszłego roku. „Dar Pomorza“ czyni ostatnie już przygotowania do drogi. Na jego pokładzie są już wszyscy, którzy odbędą tę podróż. Szereg pięknych zdjęć i zajmujący o tem artykuł przynosi ostatni (34) numer „Ilustracji Polskiej“, w którym znalazły się również arcydzieła zdjęć i rysunki, ilustrujące ostatnie odkrycia w katedrze wileńskiej. Albowiem „Ilustracja Polska“, na wieść o odkryciu w Wilnie grobów królewskich, wysłała tam swego korespondenta, który odrysował tam lub poczynił zdjęcia, dające doskonały pogląd na doniosłość owych odkryć.

Szereg pięknych zdjęć jest ozdobą wielce zajmującego feljetonu p. t. „Ginące narody“. Obfity numer uzupełnia ją liczne zdjęcia aktualne, oraz zwykłe działy stałe, jak odcinek powieści, nowela, bajka dla dzieci, mody, humor, kącik Czytelników, rozrywki umysłowe i t. d.

Międzynarodowe zapasy w halę reprezentacyjnej P. W. K.

Wczoraj w dalszym ciągu turnieju zapaśniczego o mistrzostwo Polski dla zawodowych atletów wyniki były następujące:

Jaago — Pooshof, nierozstrzygnięty. Sudakoff w 8 minutie pokonał Krumina. Stibor w 18 minutie zwyciężył Willinga. Saint Mars z Martynoffem — walka nierozstrzygnięta. Naży w drugiej rundzie zknockoutował Waluszewskiego. Sasorski w 30 minutie zwyciężył Debie. Należy dodać, że Sztikker po onegdajszej walce z Saint Marsem nie zgłosił się do walk. Przysłał natomiast list, iż po brutalnych walkach Saint Marsa czuje się źle i wskutek polecenia lekarza musi dwa dni wypocząć.

Dziś w piątek decyduje Stibor — Martynoff, Marko — Sudakoff, decydująca Naży — Pooshof, Saint Mars — Waluszewski, Debie — Geza i Sasorski — Willing. (k)

KĄCIK ŚMIESZKA

Najnowszy projekt podatku

Zwać się będzie „dzieciasty“. Włec kto go zapłaci?

Kto ma dzieci, kto nie miał i kto dziecko straci.

Zwolnieni od podatku ci, co jeszcze modni:

Żydzi, „strzelcy“, bebeki, a także bezpodni.

Zebrania O. W. P.

Kurs kandydatów

Zebranie Kandydatów w piątek o godz. 20-ej w sali Stronnictwa Narodowego, św. Marcin 65.

Placówka Żabikowo

Uroczyste zebranie w niedzielę o godzinie 20-ej w lokalu p. Chmielewskiego.

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

13) — Dziwne rzeczy, — szepnęli Puttyggowie, a Karol wtrącił:

— Mojem zdaniem nie powinien pan chytrze losu podchodzić, bo to może wypaść jeszcze gorzej — raczej pozostawiać wszystko naturalnemu biegowi rzeczy i gdyby się pan kiedyś zakochał, to nie opierać się wyższym nakazom, lecz posłusznie wziąć na siebie, co przeznaczenie daje.

Nagle powstał Aleksander i, przysłoniwszy ręką oczy, jał wpatrywać się w kierunku rzeki. Poszli wszyscy za jego przykładem.

Jakiś ruch zapanował po obu brzegach rzeki. Ludzie z osøkami szli z biegiem wody i gdzie była większa woda, szturchali w dno.

— Co się tam dzieje? — spytało naraż kilka osób. — czego oni szukają? — Wygląda tak, jakby czegoś szukali, — mówił Karol. Chodźmy zobaczyć.

Szli ku wodzie. Nim doszli jeszcze, a już rozległ się głos z tamtego brzegu: — Jest — jest! — chodźcie haw!

Zbiegli się tam i zanurzyli osøki w żopiel. Po krótkich wysiłkach wydobyli topielca.

Był to mężczyzna jeszcze młody, w białźnie tylko. — oczy miał otwarte, zakrzępie w przerażeniu,

Gdy towarzystwo znalazło się blisko, spytał Karol stojącego w bezruchu wieśniaka:

— Mówcie, co się to stało? Skąd ten topielec?

Na drugim brzegu gromada ludzi rosta. Wszczął się lament, — jakaś starowina skrzypiącem głosem pomstowała i kary niebios domagała się na winnych.

— Gospodarz, zapyłany, odwrócił głowę i rzekł:

— Ano — panie — utopił się.

— Ale dlaczego? — pytał nerwowo Karol.

— Pobrali się — panie — pół roku temu, a ona już z innemi. Ot, co jest — honorny był, nie mógł znieść pohańbienia, bo inny toby ją sprzał, albo i o śmierć przyprowadził. — a on nie, sam się usunął. Ot, tam jego matka lamentuje. Nie będzie miała co robić we wsi ta — ta — ladacznica, baby ją ubijają, a może już i gdzie uszła — do miasta. Gospodarstwo miał piękne i wszystko — pedzieć — galante — przyodziewię i chudobę — i tak mu się zmarniało — ano, dopust Boży, — zakończył, machnąwszy ręką.

Przyjechał wóz, zaprzężony w parę wołów, złożono topielca na jedlinie i jedliną przykryto.

— Kiedyż to się stało? — pytał dalej Karol.

— Ano, kiedy — w nocy. Widzieli ludzie, jak na kolanach ją prosił, żeby wróciła do niego, żeby się zajęła gospodarstwem. Nie i nie. Półpanek tej zapachniał — nie chciała wrócić — poszła do tamtego. Co miał robić? Pójść i spa-

lić, albo pozabijać? Poszedł do karczmy, kupił flaszkę gorzali, wziął do kieszeni i poszedł nad rzekę. Łaził i łaził — ludzie podglądali go trochę, ale nikt nie myślał, że aż tak zrobi. Gdzieś po północy wiał w siebie gorzale — wierzchnią przyodziewię zdjął i złożył na brzegu, a sam — panie — w banior, oł ten, tam w podgórku, co to zgrunтоваć nie można. Już od rana szukamy za nim. Daleko go woda poniosła...

Zaskrzypiały koła wozu, ruszył smutny orszak ku wiosce. Długo jeszcze slychać było jęki, narzekania i pomstowania bab.

Już czas do kościoła. Zajechały dwa auta. Jedno kierownictwa, drugie przedsiębiorstwa. W pierwszym zajęli miejsca Karolostwo z córką, w drugim — Henryk, Aleksander i Janusz. Ruszono drogą na objazd. Na drodze cicho było i pusto. Nie trwało długo, a już auta zatrzymały się przed kościołem. Początek był mszy. Po Ewangelji — kazanie. Wyszedł na ambonę ksiądz-staryszek, o włosach siwiteńkich i twarzy zeschłej, pomarszczonej, ascetycznej. Zaczął mówić cicho, tak, że początkowo nie można było nic zrozumieć. Powoli głos jego nabierał siły i koloru. Mówił o miłości, o tem uczuciu, które istnieje na ziemi czyni możliwym i miłem.

— Gdyż tego czynnika brakło — głosił — ustaloby wnet wszelkie życie. I niema człowieka, któryby nie miłował. Różne są rodzaje miłości. Jedną z nich jest miłość małżeńska. W formule ślubnej powiedziane jest na pierwszym miejscu: „ślubuje ci miłość“. Dopóki jedno z tego stadła żyje, ślub

ten złamanym być nie może. To jedna z cech człowieczeństwa i jeden z argumentów, a bodaj on sam zupełnie wystarczy, ażeby nie mieć żadnych wątpliwości, iż między człowiekiem a resztą stworzenia jest wielka przepaść, która nigdy zniesiona nie będzie. Do ślubów tych nikt nikogo nie zmusza, lecz w chwili ich wypowiedzenia coś się staje ważnego i wielkiego w wszechświecie. Tym dwojgu ślubów już po-deptać nie wolno. Tych dwoje może należeć tylko do siebie. Są to dwie osoby, ale jedna istota. A jeśli uczyni z nich która inaczej, to zaiste oboje ponoszą następstwa tego czynu i od tej chwili biada im! Jak powiedział poeta: „kto przysięgę naruszy — to biada mu za życia i biada jego złej duszy“. Stale podnoszą się głosy pewnych grup wywrotowych, by śluby znieść. Wtedy zapanowałaby wolna miłość — albo raczej, poco używać tego pięknego słowa „miłość“ — wtedy istniałoby tylko zaspokajanie swych chuci i żądż, które prędko przeszłoby w rozpustę, z rozpusty w wyuzdanie — i ludzkość stoczyłaby się w przepaść. Wielu jest różnych reformatorów, ale mało jest ludzi uczciwych. Inaczejby życie kształtowało się na ziemi, gdyby ludzie praw tej ziemi słuchali — a prawa te, to nie na pergaminach, nie w kodeksach karnych i cywilnych, ale wypisane na duszy swej przynosi z sobą każdy na świat. Kto je depcze, ten ściąga na siebie i bliskich sobie karę sił nadprzyrodzonych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pomóżcie głodnym!

W ostatniej swej odezwie do społeczeństwa J. Em. Ks. Kardynał Prymas, nawołując do ofiarności na rzecz najbiedniejszych naszego miasta, których ilość z dnia na dzień wzrasta, prosi ofiarodawców o zwracanie się do instytucji dobroczynnych, a więc w pierwszym rzędzie do Stowarzyszeń św. Wincentego a Paulo, za których pośrednictwem wszelkie dary mają być sprawiedliwie rozdzielane między ubogich.

Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo przez swych czynnych członków badają, czy zgłoszeni biedni są w rzeczywistości potrzebni, poczem skutecznie rozdają odzież, wiktuałów i bonów na obiady, przydzielają biedne dzieci na wyżywienie do domów prywatnych, przygotowują młodzież do pierwszej Komunii św. itd. Prócz tego przy Stowarzyszeniach św. Wincentego a Paulo powstała również sekcja dla zubożałej inteligencji.

Najbardziej potrzebującym jest obecnie Stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo dzielnicy łazarskiej, w której mieszczą się baraki na terenach powystawowych, a w nich przeszło tysiąc osób bezdomnych i bezrobotnych. Jednakże wszelka praca i wysiłek Stowarzyszenia będzie daremny, o ile społeczeństwo a przede wszystkim mieszkańcy Łazarza nie przyjdą z wydatną pomocą i nie zasilą Stowarzyszenia gotówką czy też darami w naturze. Ostra jesień i zima za pasem każą myśleć o ciepłej odzieży i opale dla biednych.

Chodziłoby też o to, aby wszelka praca w tym kierunku była uzgodniona, gdyż ofiarodawcy często nie wiedzą, dokąd zgłaszać najrozmaitsze dary i mimowoli wspomagają żebraków zawodowych, którzy, krążąc po kamienicach, zbierają dziennie nieraz po kilkanaście złotych, a dary w naturze sprzedają lub zostawiają poprostu w klatkach schodowych.

Wszystkie Panie dzielnicy łazarskiej, pragnąc dopomóc Stowarzyszeniu św. Wincentego a Paulo w miłosiernych czynkach, zarówno datkiem, czynem jak i radą, zechcą zgłaszać się do p. rad. Milewskiej, ul. Matejki 57; datki pieniężne przyjmuje p. mec. Przaszawska, ul. Małackiego 25, 2 p. Używana odzież, wiktuały, łożka, stoly i stolki należy przesyłać pod adresem p. Różańskiej, ul. Matejki 49; przydziałem biednych dzieci na obiady do prywatnych domów zajmuje się p. Żółtowska, ulica Siemiradzkiego 2.

Naszą gorącą prośbę kończymy słowami Ks. Biskupa Radońskiego: „Niech wśród kłębów nienawiści, chciwości, zazdrości i szalonej gonitwy za użyciem buchnie jasnym płomieniem potężny ogień chrześcijańskiej miłości bliźniego, co odmieni dusze i przemieni świat!”

Z TEATRÓW

Z Teatru Polskiego. Entuzjastycznie przyjęta przez publiczność i prasę, śliczna komedia amerykańska „Roxy” ukaże się dziś, w piątek, z znakomitym artystą Aleksandrem Zelwerowiczem w roli Hariingtona i p. Niwińska, przemila Roxy. W sobotę odegrana będzie arcyucieszna komedia Fredrowska „Wielki człowiek do małych interesów” z Aleksandrem Zelwerowiczem w roli tytułowej.

Przedstawienie popołudniowe. W niedzielę odbędzie się w Teatrze Polskim pierwsze w bieżącym sezonie przedstawienie popołudniowe, na którym odegrana będzie znakomita komedia Fredrowska „Wielki człowiek do małych interesów”. Ceny niższe.

„Świerszcz za kominem”. Z początkiem przyszłego tygodnia występuje Teatr Polski z premierą jednej z najbardziej uroczych sztuk repertuaru teatralnego. Będzie to premiera „Świerszcza za kominem” Karola Dickensa. W ślicznej tej sztuce ukażą się nowo pozyskani artyści, których publiczność poznańska nie miała jeszcze sposobności widzieć. Teatr Polski przygotowuje „Świerszcza za kominem” z całym pietyzmem, dając mu malowniczą oprawę dekoracyjną, jaką przygotowuje artysta malarz Zygmunt Szpinger.

Z Teatru Nowego. Dziś, w piątek, dnia 9 bm., oraz w sobotę i w niedzielę trzy gościnne występy jednego z największych mistrzów sceny polskiej, znakomitego gwiazdora ekranu Bogusława Samoborskiego, który wystąpi w wymienionej oryginalnej komedii Lajosa Larjo p. tyt. „Prawda czy kłamstwo” z własnym zespołem, złożonym z artystów scen warszawskich. Kapitalna kreacja, jaką wielki artysta stwarza w tej niezwykłej ciekawej sztuce, zalicza się do najświetniejszych wyczynów w jego bogatym dorobku artystycznym.

Bajka dla dzieci. W niedzielę, dnia 11 bm., o godz. 3.30 po poł. po cenach znizowanych specjalnie przedstawienie dla dzieci. Zespół Teatru Nowego odegra jedną z najpiękniejszych pereł z tej dziedziny literatury scenicznej, przemilą i efektywną baśń p. t. „Królewna Śnieżka i siedmiu karmelów” — dając naszym miłusińskim przeżycia niezapomnianych wrażeń.

Telegramy niedoreczone

zalegające w Urzędzie Telegraficznym ulica Pocztowa 6, I p. pokój 123, telefon 57-00:
1) Danzig f. — Hotel Bazar für Arthur Herssens.
2) Wien — Ehrenstein, Hotel Continental.
3) Warszawa 20 — Direktor Niesz, Hotel Bazar.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:
Warszawa, 8. 10. (PAT.) Londyn za 1 ft. szt. 35,00; Nowy Jork za 100 zł —; Praga za 100 zł 376,75—378,75; Zurych za 100 zł 57,10; Berlin za 100 zł noty większe 47,075—47,475; wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47,15—47,35; Gdańsk za 100 zł 57,47—57,59; teleg. wpłaty na Warszawę 57,45—57,59.

GIELDY TOWAROWE:
Warszawa, 8. 10. (PAT.) Zboże. — Zyto 21—22; pszenica zbiorowa 23—23,50; dworska 24—24,50; owies zbiorowy 20,15 do 22; jęczmień na kaszę 21—21,50; brońniany 24—25; groch Victoria 26—30; rzepak 29—31; koniczyzna czerwona 140 do 175; biała 275—375; mąka pszenna luksusowa 43—52; mąka „0000” — 38—43; mąka żytnia pg przepisu 37—38; otreby pszenne schale 14—14,50; średnie 13—14; żytnie 12,50—13; kuchy lniane 27—28; rzepakowe 17—18.

Notowania dewiz z dnia 8 października 1931

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T.icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Farytet w złotych	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	57.59	47.35	35.—	—	—	378.75	57.10	—
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	—	47.55	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173.52	100 Gd gid	—	—	82.07	—	—	—	—	—	—
Berlin	8	212.34	100 R M.	—	—	—	18.43	22.60	—	782.75	118.—	—
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	—	—	59.04	27.43	13.36	354.50	—	71.15	—
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.552	664.—	—	—	20.15	—	—
Budapeszt	7	155.90	100 pengó	—	—	73.28	32.—	—	—	—	90.02	—
Holandja	2	358.31	100 zid hol.	360.—	—	—	6.49	40.31	1023.—	—	265.50	—
Kopenhaga	6	238.88	100 k d.	—	—	94.41	17.25	22.25	—	—	114.—	—
Londyn	6	43.38	1 funt szterl	34.20	19.77	16.13	—	3.86	97.—	130.45	19.50	—
Nowy Jork	1 1/2	9.91.41	1 dolar	—	—	420.90	382.50	—	25.39	33.71	509.87	—
Paryż	2	172.—	100 fr franc	35.17	—	6.68	97.12	3.94	—	132.30	20.80	—
Praga	4	130.62	100 k cz.	26.42	—	12.482	130.50	—	—	—	15.10	—
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	—	—	21.58	75.62	5.17	130.20	172.60	26.15	—
Szwajcaria	2	172.—	100 fr szwajc	175.25	—	82.52	19.56	19.64	497.25	662.25	—	—
Wiedeń	10	125.43	100 szyling.	—	—	96.40	16.62	23.25	—	399.25	—	—

Licytacja zastawu

W piątek, 9 października o godz. 9 sprzedam w firmie C. Hartwig ul. Towarowa 15-20 na odpowiedzialność interesowanych najwięcej dającemu za gotówkę:

samochód 6 osob. nowa limuzyna marki „Renault” Pp 7968-40,73

Brunon Trzeciak,

zaprzyjęzony i ustanowiony rzeczoznawca i aukcjonator, na Wojew. Poznańskie, ul. Wroniecka 4. Tel. 2126 i 3175.

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 9 października b. r. o godz. 9.30 przy ul. Górczyńskiej 4 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

maszynę do kraniania mięsa „Wolf”, szprycę do kieszek, motor 3 konny, pasy i transmisje, wóz berliński, konia gniadego, lustro, kanapę, maszynę do szycia Singera, szyfonierkę, biurko, kłoc do mięsa, stół składowy. np 6044 M. Durski, kom. sąd. z pol. Poznań, Szamarzewskiego 12.

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 9 października b. r. o godzinie 11-tej przy ul. Grunwaldzkiej 33 sprzedam publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

bufet restauracyjny, obraz olejny w ramie, maszynę do szycia (Singera), szafę do rzeczy, szyfonierkę. np 6045 M. Durski, kom. sąd. z pol. Poznań, Szamarzewskiego 12.

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 9 października b. r. o godzinie 11.30 przy ul. Patr. Jackowskiego 3. sprzedam publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

kredens. np 6046 M. Durski, kom. sąd. z pol. Poznań, Szamarzewskiego 12.

Przetarg przymusowy

W piątek, dnia 9 października b. r. o godzinie 12.30 przy ul. M. Focha narożnik Gąsiorowskich sprzedam publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

bufet restauracyjny, stół restauracyjny. np 6047 M. Durski, kom. sąd. z pol. Poznań, Szamarzewskiego 12.

Przetarg przymusowy

W piątek, 9 październiak b. r. o godzinie 13-tej przy ul. Każm. Jarochońskiego 80, sprzedam publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

pomnik z sztucznego kamienia. np 6048 M. Durski, kom. sąd. z pol. Poznań, Szamarzewskiego 12.

Ważne dla kapitalistów

Gdynia - Oksywie

Poszukuję na I. hipotekę pożyczki w wysokości 20 000 zł, na dom IV. piętrowy, nowo-wybudowany. Oferty pod 435 do Ekspozytury Kurjera Poznańskiego w Gdyni. **nr 6159**

1 SPRZEDAŻE

Kapelusze damskie

po znanych niskich cenach poleca Julia Mayerówna, Wodna 23. **zdp 71 269/70**

8 DC WYNAJĘCIA

6 pokoi słonecznych, komfortowych II. p. r., św. Marcina wolne od zaraz bez odstępnego. Zgłoszenia Kurjer Poznański **zdp 71 117**

12 SZUKA POKOJU

Pokoju dobrze umeblowanego, okolica Jasnej poszukuje solidny student. Oferty Kurjer Poznański **zdp 71 296**

Poszukuje

zaraz pokoju możliwie z urządzeniem kuchennym, młode bezdzietne małżeństwo w śródmieściu, cena do 40. Zgłoszenia Pensjonat Gładyszowa, Skarbowa 2. **zdp 71 224**

22 ROZMAITE

Administracje domów przyjmie zaraz. Oferty Kurjer Poznański **zdp 71 228**

Sprawy podatkowe

zalatwia były kierownik Urzędu Skarbowego Murawski, Górna Wilda 96. **zdp 71 242**

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy do jednej trzeciej cenę drobnych

Młodsza

wesoła, muzykalna panienska 5 kl. gimn. przyjmie posadę ekspedjentki lub inną z przyłączeniem do rodziny. Oferty Kurjer Poznański **zdp 71 010**

Dziewczyna

uczciwa sumienna, pracowita, szukająca em. dobrymi świadectwami poszukuje posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański **zdp 70 906**

Dziewczyna

pełna uczciwa, dobrymi świadectwami, z praniem, gotowaniem, szuka posady bez spania lub posługi. Oferty Kurjer Poznański **zdp 70 913**

Gospodyni

inteligentna szuka samodzielnej posady u samotnej osoby. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego **zdp 70 920**

Służąca

uczciwa, skromna szuka posady do wszystkiego. Oferty Kurjer Poznański **zdp 70 924**

Oszczędzaj zęby,

gdyż zepsute zęby powodują choroby! Wydzielają nieprzyjemny zapach!

Unikniesz tego, używając stale **aw 57 18**

„TYMENTOL“

pastę, mydełko, eliksir lub proszek.

Centralne Laboratorium Chemiczne - Warszawa.

Przetarg przymusowy.

Dnia 10 października 1931 r. o godz. 10 będę sprzedawał najwięcej dającemu za gotówkę w Wojnowicach, powiat Grodziski u p. Bronisława Grzybowskiiego:

90 krów dojnych, 230 świń, 15 jałowic. **zp 11 357**

Czub, komornik sądowy w Grodzisku.

Licytacja masy upadłościowej

W piątek, dnia 9 października 1931 r., o godzinie 10.30 przy ul. Półwiejskiej 9, sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę:

wagon rozmaitych listew do obrazów, około 4 000 rozmaitych obrazów jak religijnych i innych bez ram i 200 djamentów do rżnięcia szkła.

Licytacja odbędzie się nieodwołalnie. **np 6049**

J. Bartkowiak,

kom. sądowy, Poznań, ul. Poznańska 58 a, telefon 75-24.

Przedpłata

na październik 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w kw. 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6 lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potoczniemi 200 gr od 1-lamowej milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.